GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4. Numer pojedynczy gr. 6. | №. 269 | Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 17 kwartalnie.

w Warszawie dnia 30 Września 1827 roku, w Niedzielę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Londynu dnia 18 Września.

ZBOŻE. Staréj angielskiéj Pszenicy jest mało, i dla tego dnia wczorajszego sprzedawano ją po tych samych cenach jak w zeszłym tygodniu; gatunków pośledniéjszych nikt brać niechciał, chociaż je 2 s. taniéj oddawano. Podobnież staniała i zagraniczna pszenica, w któréj tylko na najlepsze gatunki znaleźli się kupcy. Żyto angielskie 2 s. taniéj oddawano; o zagraniczne niebyło żadnego pytania. Jęczmień piękny ciężki słodowy, trzyma się w cenie i łatwo sprzedać go można, ale letkiego brać niechcą chociaż go taniéj odstępują. Lubo dowóz owsa tak krajowego jak zagranicznego był niewielki, jednak z trudnością tylko utrzymuje się w cenie. Fasoli nowéj dosyć przybywa na targ; staniała o 2 s., za to stara fasola któréj jest niewiele podrożała nieco.— Groch szary bez odmiany; biały kuchenny podrożał 2 s. Za gorczycę szarą płacono 2 s, a za białą 1 s. drożéj. Rzepak niemiał pokupu. Siemie lniane bez odmiany. Kuchy lniane 1 f. szt. drożéj. Koniczyny czerwonéj przedano kilka partji po 2 s. drożéj, ale w ogólności handel w tym przedmiocie jest bardzo mały. Mąka staniała po 5 sz. na worze. Wyki nowéj niemasz na targu, ofiarują za nią 2 s. drożéj. — Opłata od pszenicy dozwolonéj, jest obecnie 26 s. 8 d; w zeszłym tygodniu zdeklarowano jéj przeszło 30,000 kwarterów.

Dnia 21 Września.

W upłynionym tygodniu wywieziono ztąd: — Do *Hamburga*: 145,000 f. kawy, 800 cetn. Cukru, 12,400 f. Indygo, 6,200 galonów Rumu, 199 f. Gałki muszk., 1,100 f. Macis, (Goździk. mac.) 14,746 f. Ziela ang., (Pimentu) 27,000 f. tytuniu, 108,000 f. Bawełny. — Do *Bremy*: 24,000 f. Kawy, 300 f. Pimentu, 27,000 f. Tytoniu, 108,000 f. Bawełny.— Do *Lubeki*: 3,000 galonów Rumu. — Do *Szczecina*: 35,000. f. Kawy, 1,200 galonów Rumu, 6,550 f. Pieprzu.

Wprowadzono w tymże tygodniu *z Indji wschodnich*: ładunków (pakungen) 30,475 Herbaty, 85 ditto Kawy, 3,725 ditto Cukru, 1,766 ditto Indigo, 200 ditto Ryżu, 7,400 ditto Pieprzu, 786 ditto goździków, 22 ditto gałki musk:, 2,788, ditto Saletry 253, towar: osadnicz: 302 ditto jedwabiu.

—*z Indji zachodnich*: 6,196 fas, 1,425 skrzyń i worów cukru 87 fas i 1 wór kawy, 1,565 beczek (gebinde) rumu, 1,197 worów kakao, 499 worów pimentu, 6 fas Imbieru, 746 fas Melasy.

KAWA.— W dwóch dziś odbytych aukcjach, na 161 fas z osad angielskich i 1,512 worów Domingo, płacono pierwszą po cenach zwyczajnych jako to: dobra ord: Jamajca po 52 s., piękna ord. po 57 s., ord. średnia po 61 do 63 s.: a średnia 71 do 73 s.,— Z gatunku drugiego dobrą ordyn: sprzedano wszystką po 42 do 42½ s.

ZBOŻE Mały miało dowóz, ale właściciele okazują się skłonniéjsi do sprzedaży. Piękna pszenica jest poszukiwana i dobrze stoi w swéj cenie, lecz nową i pośledniéjszą trudno jest sprzedać. O jęczmień zaczyna być więcéj żądania, nie można jednak powiedzieć aby podrożał. O owies zaczynają się dość teraz pytać, ale że w gatunku pośledniéjszym duże są jego zapasy, cena więc nieco staniała.

Opłata wchodowa od zboża pod zamknięciem rządowém będącego, jest na ten tydzień po 3 s. na żyto, a po 1½ s. na jęczmień podwyższona.

KORZENIE. Kupiono niewiele gałki musk. po 3, 6, aż do 8 d.; Pimentu odeszło na jednéj z dzisiéjszych aukcji 160 worów nieco taniéj; za dobry płacono 10 do 10¼ d.

INDIGO ciągle bez odbytu.

RUM miał w tym tygodniu odbyt ale bardzo mały, i trzyma się w cenie.

ŁOJ. W tym towarze znaczne poczyniono sprzedaże po 37 s. 6 d. do 38 s.; tę ostatnią cenę można za stałą uważać.

TRAN. Wypadek w połowie ryb jest w ogólności nienajpomyślniéjszy, ale to niemiało żadnego na cenę wpływu.

CUKIER. Muskowady miały dziś targ przyjemny bo sprzedano ich dosyć i po cenach najwyższych.

Towar rafinowany przybiera także stalsze targi. Lumpen którego niewiele, płacą po 85 s., Melassy 27 s.

Białego Hawanna przedano w tym tygodniu circa 150 pak, w dobrym gatunku po 53 s., średnie po 52 s.

---

z Amsterdamu d. 22 Września.

ZBOŻE. Na wczorajszym targu płacono po cenach następujących. — *Pszenica* polska 130 f. wysokopstrokata 215 do 217 fl., 128 do 129 funt. czerwonopstrokata Królewiecka 195 do 200 fl., pomorska 130 f. po 205 fl., pośledniejsza 128 f. po 193 fl., rostokska 131 f. po 180 fl. na składzie, bandholmska 131 f. po 205 fl.—Żyto 121 f. francuzko-flamandzkie 175 fl., brabantskie 119 f. po 172 fl., Owersylskie 121 f. po 172 fl. —*Jęczmien* ozimy fryzyjski 95 do 97 f. nowy, po 105 fl., pomorski 105 f. po 124 fl., — *Owies* nowy 74 f. na obrok po 90 fl., stary 80 f. po 95 fl., letki po 45 fl.

KAWA. Aukcje w Roterdamie wydały następujący rezultat.— 2,861 bal z Indji zach: na składzie, sprzedano po 13 do 29 C.— 2 półfasy i 78 cwierć 10 fas po 22 do 25½ C. — 3,700 bal gatunku Java na składzie po 26 do 37 C. — Sumatra ditto po 22 do 22½ C. — 2,800 bal. gat. Domingo po 21½ do 24 C.

TOWAR FARBIERSKI. W aukcji na Indigo gatunku Guatimala i Manillla, trzymano się z wysokiemi cenami; mało więc kupiono.

OLEJE. Rzepakowy 46 fl., z dostawą na 1 paźdz: 45 do 45¼ fl., na 1 listop. 45¾ do 46 fl., na 1 grud: 46 do 46¼ fl., na 1 maja roku następnego 45¾ do 36 fl: Lniany 40 fl. —Konopny 45 fl.

CUKIER. Niewielki miał handel z powodu dowiezionych kilku partji Surowego— i z powodu małego żądania o gatunki rafinowane.

PAPIERY PUBLICZNE. Nie miały żadnéj znacznéj zmiany. Wyższe ich notowanie z Paryża miało niejaki wpływ na franc. angielsk. i neapolitańskie.

— WARSZAWA. —

Z dnia 28 na 29 o godzinie 12 wnocy zakończył życie Marcin Wągrowski mecenas sądu najwyższéj instancji były profesor szkoły prawa, mający lat 49.

AMERYKA.

Przed rokiem 1810 nie było w Chili żadnéj drukarni. Teraz posiada ten kraj w stosunku do swojéj ludności więcéj instytutów tego rodzaju, niż inne kraje południowo-amerykańskie. Pierwszą drukarnię zaprowadzili tam w roku 1810 trzej obywatele, z krajów zjednoczonych Ameryki północnéj, a bracia Carrera, którzy zjednali sobie imie w czasie wojny rewolucyjnéj kupili ją za 8000 dollarów. W Sanjago wychodzi siedm gazet. Najstarsza z nich nazywa się *Patriotu chileno*; *registro de los documentos del gobierno* jest pismem urzędowém, a najwięcéj u powszechności ulubione gazety nazywają się *el verdadero liberal* i *observador*. Inne mają nazwiska nadziemskie: *Estrella de Chili*, *El cometa*, *la cola del cometa*. Wszystkie gazety chilijskie chwalą jenerała Freyre i vice-prezydenta Pinto, wybranego na tę godność na 24 miesięcy.

— Kongres w Lima otwarty został dnia 1 Maja; zagaił go jenerał Santacruz poselstwem, w którém o ustąpieniu wojska kolumbijskiego tyle tylko mówi, iż odesłaném zostało jako nieposłuszne i że w całym obwodzie rzeczypospolitéj żadnego niema żołnierza obcego, co od czasów Pizarra jest bez przykładu. Co do stosunków z krajami zagranicznemi, powiedział prezydent, że sama tylko Hiszpanja wzbrania się uznać niepodległości rzeczypospolitéj, ale z innemi krajami południowo i północno-amerykańskiemi najprzyjaźniéjsze zachodzą stosunki, a na dowód spokojnych rządu zamiarów, posłano do Brazylji ajenta dyplomatycznego. Prezydent przyznaje, że skarb nie jest w stanie pomyślnym i wylicza tego przyczyny. Długi zagraniczne i krajowe wynoszące 8,000,000 dollarów, będą umorzone. W Peru znajdują się dwie mennice, jedna w Lima, druga w Cusco; pierwsza wybije w roku bieżącym 4,000,000 druga 2,000,000. Stosunki z kościołem godne są rozwagi. Wojsko i milicja są w dobrym stanie, a zbrojownie zaopatrzone. Siła morska składa się z czterech okrętów, a marynarka handlowa codziennie się pomnaża. W ogólności obraz kraju peruwjańskiego, jak go prezydent skreślił, jest pomyślny. Przy końcu radzi udzielić powszechną amnestję i kończy temi słowy: »Odpowiedzialność moja ustała, a czyste sumienie powiada mi, żem wypełnił moje obowiązki. Dwa światy zwracają uwagę na wasze obrady; ojczyzna opiera na was swoje nadzieje. Niech Bóg obdarzy was mądrością!" — Dnia 12 wybrano na prezydenta P. Dieguez. Nowe prawo celne miało być pierwszym narad przedmiotem. Wszystkie gazety w Lima wychodzące powstają na Boliwara.

(G. H.)

ANGLJA.

z Londynu dnia 18 Września.

Wychodząca w Madras gazeta z dnia 5 kwietnia donosi o wybuchnieniu rozruchów w tém wielkorządztwie wschodnio-indyjskiém. *Radsza* Kolapurski złamał nowy traktat zawarty w Chitter, w skutku czego całe wojsko kompanji w Dunab przeciw niemu wyruszyło. Wojsko to pod rozkazem podpułkownika Webb tworzy dwie brygady, złożone z krajowców i Anglików. Za pokazaniem się siły zbrojnéj, powrócił *Radsza* do Kolapur i przyrzekł uczynić wszystko, czegoby od niego żądano. Obowięzuje on się rozpuścić 1000 wojska nowo zaciągnionego, oddać wsie, które zabrał i wynagrodzić szkodę wyrządzoną; nie ufają wszakże obietnicom *Radszy*.

— Donoszą z Bogota pod dniem 21 Czerwca o nowych rozruchach w górach Pastos.

— Król J. zamówił u fabrykantów w Spitalfields wyrobów jedwabnych na umeblowanie pałacu Windsorskiego za 80,000 f. s.

— Zmarłemu wynalazcy machin parowych Janowi Watt wystawiono pomnik w kościele handsworskim o dwie mile od Birminghamu. Jest to bardzo gustowne dzieło sławnego rzeźbiarza Chantry.

— Wojsko angielskie w Lizbonie choruje na febrę w skutku zbytecznego używania winogron.

— Flotta angielska, nad brzegami afrykańskiemi schwytała od 1824 do 1827 r. 50 okrętów z niewolnikami; uwolniła na nich 9,733 tych nieszczęśliwych.

— Jedna z gazet donosi o szczególnym przypadku nieznajomości praw między członkami sądu na wyspie Anglesea. Po długiéj naradzie nie mogli się sędziowie zgodzić, jaki wydać mają wyrok; postanowili więc, aby ich los zastąpił i umówili się, że jeśli moneta do góry rzucona na stronę z wizerunkiem padnie, oskarżony uznany będzie za winnego, w przeciwnym razie odzyska wolność. (GH.)

— Donoszą ze Stambułu, że Porta skłoni się do żądań trzech mocarstw.

— Majtkowie na okrętach królewsko-angielskich otrzymują nowe chorągwie i z wyobrażeniem kuli ziemskiéj, na znak, że zasługi ich rozciągają się do wszystkich części świata.

— Podług zdania niejakiego P. Owen powiększyła się siła produkcyjna w Anglji od czasu Adama Smitta tak, jak gdyby przybyło 600,000,000 ludzi do wszelkiéj roboty zdatnych, nigdy w pracy nieustających, nigdy jéj nie porzucających i obchodzących się bez odzienia i żywności.

— W Kalkucie uskarżają się na zbyteczny dowóz towarów angielskich, szczególnie zaś wyrobów wełnianych.

— W Gregorybaj zastali Anglicy 150 Patagończyków z których tylko kilku miało po 6 stóp wzrostu; wszyscy inni mieli wzrost nadzwyczajnie wielki, a piersi niektórych miały przeszło 4 stóp obwodu. Officerowie i majtkowie angielscy nie mogli jeździć na ich koniach, albowiem strzemiona były dla nich zadługie.

— Naprzeciw romansowi Walter Skotta wydanemu pod tytułem *życie Napoleona* zjawia się mnóstwo pisarzy, z których najtrudniéj będzie pisarzowi szkockiemu pokonać byłego jenerała gwardji, który pismo swoje bezimiennie wydał. Autor ten tak się wyraża w przedmowie: »Walter Skott donosi tylko o tém, co słyszał, a my zbijamy go wiadomościami, o których naocznie powzięliśmy wiadomość; z obcych źródeł korzystamy bardzo rzadko i tylko po ścisłej rozwadze. Nie można po przeczytaniu dzieła baroneta wstrzymać się od zapytania, czy autor niemiał zamiaru żartować z publiczności, niemożna nawet wątpić że nie inny był jego zamiar. Żart taki udał mu się wybornie, otrzymał bowiem za niego 300,000 franków.»

(G. B.)

FRANCJA.

z Paryża dnia 19 Września.

Tak *Monitor*, jak *gazeta Francji* powstają naprzeciw powstańcom katalońskim. »Duch monarchiczny (mó-

wi monitor) nie objawia się przez opór rządowi monarchicznemu, albo przez bunt pospolstwa, jest on owszem duchem porządku, pokoju i miłości. Nie można zatém powiedzieć, iżby duch taki ożywiał Karajolów, Estanisów, Ballesterów, których król J. równie potępia, jak potępił Bessjeresa.» — «Wypadki w Katalonji (mówi gazeta Francji) pokazują nam naturę poruszeń ludu. Z razu rozdraźnia się pospólstwo dla jednego celu, ale wnet obiera sobie one samo cel inny i pomimo usilności pierwszych działaczy rzuca się ku niemu, z tą samą gwałtownością. Powodzenie ośmiela stronnictwo i pierwsi sprawcy stają się częstokroć drugą ofiarą.

— U kamieniarza Bauche oglądają grobowiec, który wzniesiony będzie na uczczenie pamięci założyciela rzeczypospolitéj Hajty Petiona i córki jego. Jest on z marmuru białego sporządzony podług rysunków podanych przez samych krajowców oswobodzonéj wyspy. Na szerokiéj podstawie widać dwa podobne do siebie grobowce w stylu starożytnym. Wawrzyny i szabla wieńczą grobowiec Petiona a nad pomnikiem córki jego widać krzyż i uwite róże. Proste i piękne napisy umieszczone są po bokach.

— Do Tulonu przybyć miał parlamentarz algerski z propozycjami pokoju.

— Towarzystwo prywatne zaprowadziło w Nantes pewien rodzaj dorożek, nazwany *Omnibus* dla tego, że wszyscy bez wyjątku mogą wygody téj za pieniądze używać; podobne *Omnibus* będą zaprowadzone w Paryżu, Bordo i Marsylji. W Lugdunie znajdują się powozy do najęcia, które za kilkanaście groszy o milę za miasto przewożą. Na sposób *Omnibus* mają być zaprowadzone powozy z nazwiskiem *Ubicunque i Undique*.

— Ozagowie pokazywali się już dosyć w teatrach i będą musieli pokazywać się teraz w sądach, albowiem w domu gościnnym, w którym mieszkają, znaczną popełniono kradzież; dla wszelkiéj formalności badani będą wraz z swoim tłómaczem. Nie będzie to dla nich bez korzyści, gdyż poznają cywilizację europejską ze strony zupełnie dotychczas im obcéj.

— Na okręcie parowym popełniono niedawno szczególną kradzież. Dozorcy celni spostrzegli między przybyłemi człowieka, który w nich obudził jakieś podejrzenie, prosili go zatém, aby wrócił z nimi na okręt. Szukając przy nim zakazanych towarów, znaleźli kieskę z 500 szufrynami, przywiązaną do nogi. Przez cały czas rewizji okazywał on wielką trwogę, ale co do pieniędzy powiedział, iż je dla tego tylko schował w miejscu niezwyczajném aby mu ich nie skradziono. Pozwolono mu odéjść i dopiero po chwili spostrzeżono, że na okręcie brakuje właśnie worka z 500 szufrynami. Puszczono się za nim w pogoń, ale nadaremnie.

— W jednym numerze, jednego z dzienników paryzkich znajdowały się niedawno doniesienia o sześciu rozmaitych *książkach podręcznych*.

— Szale kaszmirskie znane dziś całéj Europie, jeszcze na początku tego wieku taką były nowością, iż instytut paryzki uczenie badał, z jakiego są tkane materjału.

— Donoszą od granic hiszpańskich, że powstańcy wyszli z miasta Vich, poczém mieszkańcy wybrali juntę dla utrzymania porządku.

— Synowiec sławnego i nieszczęśliwego *Karaiskakiego* odbywa teraz kwarantannę w *Tulonie*, na pokładzie królewskiego okrętu *la Bayadere*. Młodzieniec ten o mało nie został uduszonym od ogromnego lwa, o którym sądzono, iż bez niebezpieczeństwa można mu zostawić zupełną wolność. *Karaiskaki* spał spokojnie na wiszącém łożu, gdy lew się przybliżył, porwał go i kły w jego utopił szyi. Niezawodnie byłby młodzieniec zginął, gdyby go majtek, który wcześnie przybył, nie był ocalił od nieochybnéj śmierci. Lekarz wszystkie łożył starania koło tego interessującego młodzieńca, i w trzy dni ze wszystkiém go przyprowadził do zdrowia.

(G. B. i D. P.)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 2 Września

Rejentka przybyła dnia 27 Sierpnia z Cintra do Lizbony; zdaje się, iż xiężniczka ta jest przekonana, że buntownicy istotnie nastawali na jéj życie i godność, w czasie kiedy ministrowi dymissjonowanemu dowody największego przywiązania okazywali. Niektóre dzienniki ściągnęły na siebie jéj niełaskę za to, że ubolewały nad dymisją jenerała Saldanha.

— Wojsko operacyjne, które zostawało pod dowództwem jenerała Willaflor zostało rozwiązane.

— Rząd angielski miał oświadczyć że nie dozwoli Don Miguelowi obejmować rejencji, dopóki Don Pedro w okoliczności téj stanowczo nie wyrzecze.

— Jenerał Stubbs przybył tu z Oporto. Niezliczone mnóstwo ludu obległo obadwa brzegi rzeki Duero w tenczas, kiedy na statek wsiadał. Odprowadzono go przez ulicę w milczeniu, lecz jak tylko na pokładzie stanął, rozległy się tysiące okrzyków. Mówią, że jenerał ten będzie oddany pod sąd wojenny.

— Minister skarbu nie chciał podpisać rozkazu rejentki, którą obrócić chciała na dochód lekarza swego Carwalcho część funduszu, przeznaczonego na spłacenie pożyczki.

(G. B.)

TURCJA

Od granic tureckich 3 Września.

Wychodząca w *Smyrnie* Gazeta *Dostrzegacz Wschodni* z dnia 11 Sierpnia, donosi z *Argos* pod dniem 29 Lipca o stanie rzeczy w *Napoli di Romania*, co następuje.

« Od czasu narady odprawionéj na okręcie linjowym angielskim *Azja*, nastąpiło w *Nauplji* niejakie zawieszenie broni, lecz nic ostatecznego nie zawarto, i każdéj chwili mogą znowu wybuchnąć rozruchy, mimo obecności Kommodora *Hamiltona*, który wszelkiemi sposobami stara się temu zapobiedz. Grecja, którą dziś składa tylko samo prawie miasto *Nauplia*, dzieli się na trzy stronnictwa: rządowe, ligi, do któréj należą *Coletti*, *Photamara* i *Alexander Metaxa*, nareszcie stronnictwo braci *Griva*. Ostatnie posiada *Palamides* i część miasta; liga

zajmuje drugą część miasta i baszty; stronnictwo rządu, wspierane od *Fabviera* i *Church*, bez siły i możności zjednania sobie uszanowania, znayduje się na równinie *Argos*. Członkowie jego pragną pojednać się z *Griva*, i tym celem zdają się skłaniać do powierzenia mu dowództwa w *Palamides*. Dnia 23 Lipca przybył *Fabvier* z 500 żołnierzami do *Argos*, a Jenerał *Church* nazajutrz z podobną liczbą wojska, i oświadczył, iż czeka dywizyij swojéj. *Kolokotroniś*, ojciec i syn, są w górach. Doktor *Bailli*, który do żadnego stronnictwa nie należy, bo wszystkie zdają się go odrzucać, zaledwo nie utracił życia w *Nauplia*; ratował się z trudnością i schronił na galiotę pułkownika bawarskiego Heidegger, gdzie dotąd zostaje. — Alexander Metaxa porzucił od dwóch dni stronnictwo swoie, i schronił się do Asrto, na drugiéj stronie zatoki: gdy płynął, ledwo nie został schwytany przez szalupy rządowe, które krążą przed portem.—Lord Cochrane udał się d. 26 Lipca do Poro.,,

—Następnie pod d. 18 Sierpnia donosi *Dostrzegacz Wschodni*, iż bryg wojenny francuzki *le Palinure* spotkał dnia 5 Sierpnia niedaleko przylądka *Metapan* fregatę *Hellas*, na któréj się Lord *Cochrane* znajdował. Prowadziła ona korwetę turecką mającą 28 dział. Dowódzca rzeczonego bryga dowiedział się, iż *Cochrane* zabrał tę korwetę i galjotę dnia 1 Sierpnia, gdy wypłynęły z *Navarin*, po krótkiéj bitwie, w któréj Turcy mieli 35 ludzi zabitych i rannych. Płynęły zaś z potrzebami wojennemi i 400 żołnierzami egipskiemi do *Patras*. Żołnierzy wysadził Lord *Cochrane* na wyspę *Kandją*.

(D. A.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O karmieniu pszczół i o środkach ratowania słabych.

(*Wyjątek z rękopismu Mikołaja Witwickiego o pszczelnictwie; wzięty z Gazety kurjera litewskiego*).

(Ciąg dalszy.)

Pszczoły początkowie nie wychodzą natychmiast ze wszystkich pni do tego jadła. Niektóre potrzeba wprzódy przyzwyczajać, a to stukając pręcikiem o ul, ze strony przeciwnéj oczka, w górze tylko, w niektóre potrzeba dmuchać przez oczko kilka razy, byle mocno. Kiedy ciepły jest wieczór lub ranek, to i słabe natychmiast, jak tylko się przyzwyczają, wychodzą. Jeżeli zaś jaki pień głodny jest uporczywym, i nie chce wychodzić, więc wewnątrz potrzeba mu pod same plastry, kilka razy miód w korytku lub na talerzu drewnianym, podstawiać. Nabrawszy siły, równie jak i inne będzie przez oczko wychodził.

Jedne wnet zjedzą dany sobie miód, gdy drugie go nieco zostawią, daj tę resztę ochoczym. Korytka całkiem wysuszą a te natychmiast zabierz do domu i schowaj je dobrze. Gdy daleko jest od domu pasieka, to powinna bydź w budzie beczka lub skrzynia, a w tę włożywszy takowe, dobrze nakryć, lub zamknąć, aby wietrząc miód pszczoły, nie latały około niéj, czasu nie traciły i nie nabierały nałogu do rabunku. Na teraźniejszą wiosnę i lato, nie mogę ci podać dogodniejszego nad ten sposób, będziesz go miał na jesień i zimę, i przyszłą i następującą, a o tém później.

O karmieniu jesienném i zimowém.

Inni podstawiają niemiodnym pszczołom plastry pełne miodu lub patokę, na talerzach drewnianych (zaś gliniane i kruszczowe, w żaden sposób do tego używane bydź nie mają, z natury bowiem swojéj są zimne, czego pszczoła nie cierpi), a to w późnéj jesieni lub zimie pod same plastry w pniu będące. Jest to zwyczaj bardzo dobry, byle na patokę ponarzucać trzasek lub słomek, aby się nie topiła; talerze zaś, jeżeli znowu na tych samych dawać się będzie miód, dobrze ukropem wymyć i wysuszyć należy.

Kto tak pszczoły swoje karmi, ten się pewnie na odpadanie pszczół lub późne rojenie się tychże uskarżać nie będzie. Wybieraj więc spodnie plastry zaokrąglone, z których miód wcale nie kapie, a to podrzynając pszczoły i przyszpilaj ich pod same plastry w pniu. Wiesz, ile go który na 9 przynajmniéj miesięcy potrzebuje. Wiem z doświadczenia własnego, iż żaden mi z tych nie odpadł. Kilka w stebniku pociągnęły już plastry nową woszczyną. Co za przyjemny widok!

Niektórzy zaś nalawszy syty miodowéj na misy, szafliki, lub korytka, takowe w pasiekach przez dzień stawiają na wiosnę, aby pszczoły z nich pokarm brały. Sposób ten znalazłem dla tego niedogodnym: bo 1) zlatują się także obce rojami, które, jakieśmy tego doświadczyli, zwietrzyć mogą miód nawet o milę, a gdy go już na naczyniu nie znajdą, to 2) starać się będą wdzierać do pni tuż w pasiece będących; co jest złem największém a samowolném: bo sprowadzamy rabownicze pszczoły; 3) własne pszczoły z różnych pni, chciwe na miód zajadają się, a nakoniec, 4) słabe, które są celem karmienia, albo go mało, albo wcale nic nie dostaną, a to z obawy, aby ich silniejsze nie kaleczyły. Nadto wiemy, iż najmniejsza ich część wylatuje dla osłabionych sił. Brzęk straszliwy odstrasza ich od takiego pokarmu. Pokazuje się więc oczywiście, iż tak karmiąc, karmimy tylko miodne. Mało pracy ten sposób kosztuje, ale też i nie w każdéj pasiece może być użyty: bo, a) trudno mieć tylko mocne pnie, trudno także, b) aby albo własna druga pasieka albo sąsiedzka w pobliskości nie była. Gdy powyższe dwa przypadki nie zachodzą, więc nalawszy na kilka naczyń miodu, ponarzucaj go słomą lub trzaskami, aby się nie topiły, postaw je o 50 kroków na godzinę tylko przed zachodem słońca, a to za pasieką. Dochodź sam przyczyn, bo ja ci tylko jedne odkryję: o 50 kroków za pasieką dla tego stawiaj, aby na drugi dzień wyleciawszy mucha, a nie znalazłsy już miodu, na kwiatach go znaleść starała się; a gdybyś stawiał w pasiece, toby go szukała tylko w niéj, i znalazłaby go niezawodnie w słabszych nieco pniach: zaprawiałbyś ich przeto do rabunku.

Widziałem także, iż niektórzy robią tak wąziutkie korytka, aby się w oczko mieściły, te napełniwszy miodem, wsuwają przez nie do pnia, po ławeczce oczkowéj. Takie korytka pasiecznicy nasi nazywają *dudkami*. Kto mało ma pni i przyzwyczaił się tak karmić, ten może pozostać przy tém, byle powyższe przytoczone uwagi o korytkach zachował. Nie chcę cię nudzić wyliczaniem innych.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś nowa trajedja Harald.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.